

wiedział, że chce jeszcze i na powóz królewski, gdyż jest gorącym wielbicielem zasad monarchistycznych. Służący odpowiedział mu, że właśnie policja zabroniła wszelkiego rzucania bukietów, na co Moral oświadczył, że w takim razie da kwiaty krewnym, którzy przybędą do niego na uroczystość. Zresztą dał 30 pesetów gospodarzowi, od którego odnajmował pokój na przystrojenie okna. Mieszkające obok młode dziewczęta, które miały okno od podwórza, wpraszały się do niego, ale on odpowiedział, że będzie miał dość krewnych u siebie. Około południa w dzień ślubu królewskiego udał chorego i kazał sobie przynieść sody, przeciw boleściom żołądkowym. Położył się też w łóżku i zerwał się dopiero w chwili przejazdu orszaku ślubnego, a współpracownicy dziennika „Imparcial“ widzieli, jak z jego właśnie okna rzucono ogromny bukiet, co mogło być nie zwrócić uwagi, gdyż mimo zakazu policji rzucono po drodze ustawicznie kwiatami na orszak.

Zaraz po wybuchu Matteo rzucił się natychmiast na schody i zaczął zbiegać, przeskakując po kilka stopni. Do dwóch sąsiadów, którzy właśnie biegli do góry, zawołał: „Pobiegnę zobaczyć co się stało!“, wypadł na ulicę i zniknął w dymie i zamieszaniu. W chwili potem policja otoczyła dom i zamknęła wszystkie wejścia, ale było zapóźno, sprawca na razie uszedł.

Nazajutrz gubernator cywilny Madrytu otrzymał wiadomość, że pewne indywiduum, którego rysopis zgadza się z opisem osoby, w której przypuszczają sprawcę zamachu na króla, odebrało sobie życie we wsi Torrejon de Ardon (w pobliżu Madrytu), w chwili, gdy aresztował go agent policji. Samobójcę z Torrejon de Ardon, (dajemy jego podobiznę na marach) agnoskował jako anar-



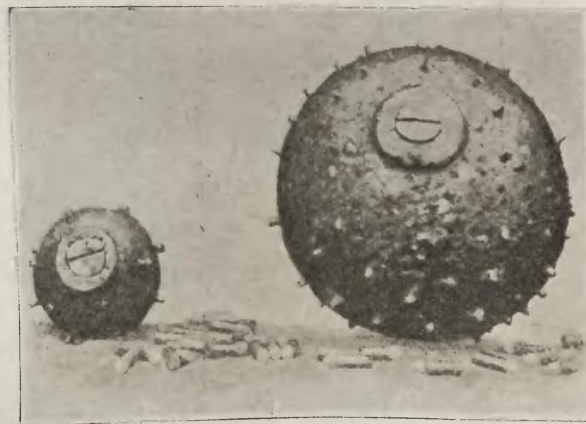
Anarchiści przy robocie: Związki samobójcy Mattea Morala, rozgłoszone w tej chwili anarchisty, który w Madrycie dokonał zamachu na hiszpańską parę królewską.

chistę gospodarz, z którego domu rzucono bombę na orszak królewski. Moral zjawił się 2 b. m. u restauratora w Torrejon i pytał go, kiedy odcho-

chodzi najbliższy pociąg do Barcelony. Moral był bardzo przybity. Ponieważ miał rany na rękach, wzbudził podejrzenie restauratora, który przypomniał sobie rysopis sprawcy zamachu. Moral udał się następnie na dworzec, aby oczekiwać nadejścia pociągu. W drodze spotkał agenta policji, który także powziął pewne podejrzenia i zażądał, aby Moral się wylegitymował. Ponieważ Moral tego nie uczynił, oświadczył mu agent, że go aresztuje. Agent szedł za nim 2 kroki w tyle. Moral nagle wy dobył rewolwer, zastrzelił agenta, a następnie siebie.

Drewnica karku w Warszawie.

Pojawiła się i w Warszawie owa straszna choroba, o której postępach dochodziły nas ze Śląska i z Niemiec zatrważające wieści. O ile występuje ona epidemicznie, lekarze dają jej nazwę „meningitis cerebrospinalis“; jeżeli zaś pojawia się tylko sporadycznie, określa ją się jako drewnicę karku. Pierwszą ofiarą tej choroby padł w Warszawie rodak nasz, generał rosyjski.



Anarchiści przy robocie: Tak zazwyczaj wyglądają gotowe bomby, jakimi posługują się anarchiści międzynarodowi przy zamachach na panujących.

Generał major Walery Żyrkiewicz na początku wojny rosyjsko japońskiej wezwany został do czynnych szeregów armii; we Władywostoku przebył całą półtoraroczną kampanię.

Dopiero przed niespełna 5 tygodniami przybył do kraju, gdzie oczekiwała go żona oraz czworo dzieci. W interesach służbowych wyjechał gen. Żyrkiewicz do Petersburga, skąd wrócił niespełna dwa tygodnie temu. Stan zdrowia generała był doskonały, tak, że mógł zająć się osobiście interesami, złączonemi z administracją posiadanego przy ul. Wilczej nr. 50 domu. Osobiście też kierował odnowieniem lokali. W ubiegły poniedziałek przyjechał do Warszawy brat gen. Żyrkiewicza, również wojskowy, który obecnie wystąpił z armii czynnej. Przyjazd brata niezwykle ucieszył gen. Żyrkiewicza. Z powodu jego przybycia urządzono przyjęcie, które przeciągnęło się do późnej nocy.



Anarchiści przy robocie: Laboratorium fabrykantów bomb; anarchista w swojej pracowni przygotowujący śmiertelne maszyny piekielne, do zamachu przeznaczone.